

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na wtorek, 31-go stycznia 1933 r.

Dochód rolniczy

Gospodarz rolny posiada dwa źródła dochodu: jeden z nich jest dochód jego, jako przedsiębiorcy, polegający na procencie, jaki powinien mu przynosić kapitał tkwiący w gospodarstwie, drugi zaś jest to dochód, wynikający z pracy, którą wkłada we własne gospodarstwo. Obydwa te źródła łącznie nazywają się dochodem rolniczym.

Cały ten dochód odpowiada tej wartości pieniężnej, jaką właściciel gospodarstwa może w ciągu roku wraz z swoją rodziną zużyć bez uszczerbku dla swego majątku. Innymi słowy jest to ta gotówka, za którą rolnik kupuje potrzebne dla siebie przedmioty, stając się przez to nabywcą, czyli klientem innych gałęzi pracy w kraju.

Instytut Naukowy w Puławach uczynił obrachunek przeciętnego dochodu w Polsce dla gospodarstw włościańskich (wielkości od 2 do 50 ha). Odpowiednie cyfry przedstawiają dochód rolniczy z jednego hektaru: w 1927/28 dochód ten wynosił 292 zł., w 1928/29 — 245 zł., w 1929/30 — 168 zł., w 1930/31 — 108 złotych i wreszcie w 1931/32 — 81 złotych.

Trzeba wyjaśnić, że z sumy 87 zł. rzekomego dochodu, rolnik musi pokryć wszelkie wydatki związane z utrzymaniem rodziny swej, wydatki na konserwację zabudowań, spłacić wysokie i coraz to nowe podatki i świadczenia socjalne. Jeżeli więc zliczymy wszystkie te wydatki łącznie z owych 87 zł. pokryć musi rolnik, to wynoszą one znacznie więcej, niż 87 zł. Zatem teoretyczny dochód zamienia się w praktyczny deficyt, sprzeczający w szybkim tempie walącą się na drobne rolnictwo ruinę.

Z porównania cyfr wynika, że dochód rolniczy w związku z kryzysem ulegał coraz to większemu obniżeniu, tak, że w ostatnim roku stanowił już tylko 29% tego dochodu, który rolnik otrzymywał w roku 1927/28.

Niewątpliwie jest to dowodem wielkiego zubożenia rolnika, który musi wydawać na siebie i rodzinę coraz mniej. Oprócz tego jednak jest to katastrofa gospodarza, gdyż rolnik może kupić towarów, a więc zapłacić innym gałęziom pracy, oraz za podatki zaledwie 87 złotych z każdego posiadanego hektara, a nie 292 złote, jak to było przedtem.

Te cyfry wyjaśniają, w sposób zupełnie wystarczający również nędzę miast w których zmniejsza się stale ilość zatrudnionych rąk roboczych, a powiększa liczba bezrobotnych. Wydaje się, że została ostatecznie udowodniona łączność interesów przemysłu i handlu z interesami rolnictwa. Jest bowiem pewne, że do tego czasu dopóki rolnik nie zacznie ponownie kupować dopóty przemysł nie będzie miał dla kogo wytwarzać i nie potrafi zatrudnić

rąk roboczych, znajdujących się w miastach. Dlatego też wydaje się co najmniej dziwnym, że spotyka się jeszcze w gazetach artykuły, wskazujące na konieczność zajęcia się zagadnieniami gospodarczymi miast bez uwzględnienia równoczesnego sprawy poprawienia stosunków na wsi. Z wszelką pewnością każda próba poprawienia dołki bezrobotnych nie oparta na poprawie sto-

sunków ekonomicznych na wsi będzie tylko akcją filantropijną, a nie akcją gospodarczą. Będzie to więc wydawanie pieniędzy na cele spożycia, które to pieniądze nie będą pracowały i nie będą przynosiły żadnych dochodów z punktu widzenia gospodarczo-narodowego. Początek akcji uzdrowieńczej musi być zrobiony od poprawy stosunków zarobkowych wsi.

Nowe oszczerstwo niemieckie

Prasa niemiecka ogłosiła wiadomość, jakoby p. Władysław Zaleski, brat b. ministra spraw zagranicznych, zamieszkały w Genewie, zgubił „memoriał w sprawie zawładnięcia przez Polskę Prusami Wschodnimi i częścią Śląska niemieckiego.

Wiadomość ta jest niczem innym, jak nowym oszczerstwem au-

typolskiej propagandy niemieckiej, która stara się wszelkimi sposobami dyskredytować Polskę wobec opinii zagranicznej.

Półurzędowa „Iskra“ bowiem określa tę wiadomość jako całkowicie zmyśloną. P. Zaleski nie jest bratem b. ministra i żadnego memoriału nie zgubił.

Krwawe zaburzenia w Dreźnie

Do niezwykle ciężkich starć między policją a komunistami doszło w Dreźnie w nocy ze środy na czwartek. W czasie likwidowania zgromadzenia komunistycznego przez policję, tłum stawiał opór, atakując czynnie policjantów, którzy użyli broni palnej. Według wiadomości, liczba zabitych w czasie starć tych w Dreźnie wynosi 9 osób, zaś ciężko rannych 11.

Krwawe starcia między policją i demonstrantami na zgromadzeniu komunistów w Dreźnie odbiło się silnym echem w całej opinii publicznej

O wrażeniu, jakie wywołały zaj-

ścia w kołach rządowych, świadczy komunikat, zapowiadający ogłoszenie zarządzeń wyjątkowych, mających na celu ograniczenie wolności demonstracji, zgromadzeń i prasy.

Dzienniki nacjonalistyczne, polując się na wyniki śledztwa wstępnego, ustalającego winę wywołania krwawych wypadków przez komunistów, domagają się od sądu natychmiastowego zamknięcia partii komunistycznej.

W Dreźnie wydano zakaz urządzania wszelkich demonstracji pod gołym niebem.

W sejmie saskim, na zwołanym specjalnie posiedzeniu frakcja ko-

munistyczna i socjaldemokracja zgłosiła interpelację w sprawie przebiegu masakry. Komuniści z całą stanowczością twierdzą, że pierwsze strzały padły ze strony policji.

Socjaldemokraci domagają się ukarania winnych policjantów. Mówcy wskazują na fakt, potwierdzony przez komunikat policyjny, że zastrzelony z policjantów nie został zraniony.

Saski minister spraw wewn. stając w obronie policji, podkreślił, że atakowani funkcjonariusze policji strzelali bez specjalnych rozkazów i jedynie w obronie własnej.

Na znak protestu robotnicy większych zakładów przemysłowych rozpoczęli strajk manifestacyjny.

Nędza

Wieś polska pod obuchem kryzysu dokonuje wynalazków, które są wymownym świadectwem okropnej nędzy, jaka zapanowała wśród ludu wiejskiego. Dawno słyszeliśmy już o dzieleniu drogich zapalek na trzy i cztery części. Wiadomo, że ludność wsi nie spożywa białej soli, ale sól przeznaczoną dla zwierząt domowych.

Obecnie „Piast“ donosi, że gospodarze, nie mogąc pozwolić sobie na drogi cukier, zastępują go burakiem cukrowym. Jesienią dzieci zbierają na gruntach dworskich resztki buraków t. zw. „ciufaki buraczane“. Te ciufaki gotują, a następnie wodą z tych buraków słodzą kawę. Patent na ten wynalazek należy się gminie Besko w powiecie sanockim. Gmina ta bogata do niedawna, dziś kona w biedzie.

Konsystorz papieski

Na poniedziałek 13 marca Ojciec święty zwołuje konsystorz nadzwyczajny w celu mianowania kardynałów-legatów do otwarcia Wrót Świętych w bazylikach św. Pawła za Murami, św. Jana Laterańskiego i NMP. Większej.

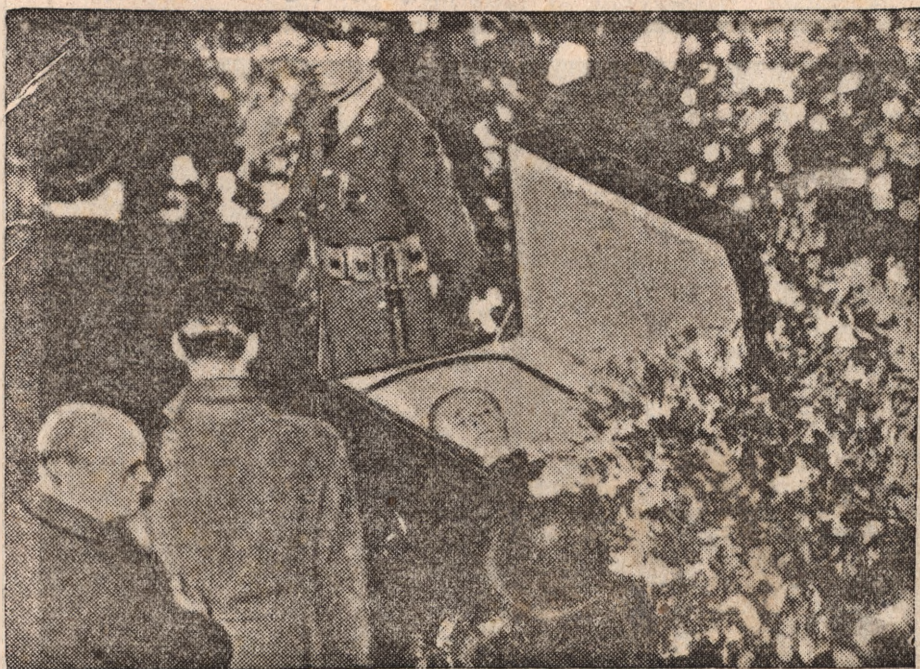
Nominacje takie zawsze są dokonywane przez konsystorz i w tym celu właśnie zwoływany jest najbliższy konsystorz.

Nie jest wykluczonem, że podczas trwania tego konsystorza Ojciec św. mianuje również nowych kardynałów na miejsca wakujące.

Eksplozja w fabryce prochu

W fabryce prochu w Bomlitz w Niemczech nastąpiła eksplozja, skutkiem czego cały oddział wyjechał w powietrze. Zatrudnieni przy meleniu prochu dwaj robotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Wybuch słyszano w odległości wielu kilometrów od miejsca katastrofy.

Wobec śmierci jedynych świadków wypadku i zupełnego zniszczenia całego urządzenia nie można liczyć na wyjaśnienie przyczyny wybuchu, jak stwierdzają w tej sprawie wydane komunikaty.



POGRZEB PREZYDENTA COOLIDGE'A.

Przy ogromnym udziale publiczności odbył się w Ameryce pogrzeb b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidge'a. Przed otwartą trumną prezydenta przecisnęły się setki tysięcy ludzi, chcąc raz jeszcze ucozić swego b. prezydenta.

Dyskusja budżetowa Brednie sanacyjnego mąciwody

Przemysł i handel

Dyskusja budżetowa jak już parę razy zaznaczyliśmy toczy się w szalonym tempie. — Biczowanie budżetu w komisji dobiega już do końca.

CO MÓWI PRZEDSTAWICIEL KARTELI.

Referat ministerstwa przemysłu i handlu powierzono przedstawicielowi karteli, posłowi B. B. W. R. Minkowskiemu, który bez żadnych ceregieli stanął w obronie znowy kartelowej, w obronie wysokich płac dyrektorskich.

Z referatu jego wynika, że do państwowej fabryki nawozów sztucznych w Mościcach trzeba będzie dopłacić 591.730 zł., również trzeba będzie dopłacić i do Chorzowa.

Wbrew tysiącokrotnie dowiedzionej oczywistości p. referent utrzymuje, że „koszty administracji stanowią tylko znikomy odsetek ogółu kosztów i że gros skutków przyniesie może zmniejszenie płac roboczych“.

MINISTER ZARZYCKI.

W tej obronie karteli sekundoował referentowi minister Zarzycki, mówił o naszym handlu zagranicznym:

„Saldo aktywne (dodatni bilans handlu zagranicznym) jest głównym warunkiem utrzymania stałości naszej waluty, gdyż inne źródła dopływu zagranicznych środków płatniczych, jak kredyty, przesyłki emigrantów, tranzyto działają w ograniczonej tylko mierze. Od roku 1930 mamy saldo aktywne, w roku 1930 było 180 milionów, w roku 1931 — 410 milionów, a w niezwykłe ciężkich dla handlu zagranicznego r. 1932 skończyliśmy saldem dodatnim — 221,8 miliona. Dodatni bilans handlowy mają dziś: Niemcy, St. Zjednoczone, Rumunia, Finlandja, Łotwa, Estonia, Litwa; ujemne zaś saldo mają: Anglja, Francja, Włochy, Szwajcaria, Holandia, Czechosłowacja, Sowiety. Państwa te robią wielkie wysiłki, ażeby swój bilans polepszyć“.

Niestety to rzekomo dodatnie saldo naszego handlu zagranicznego opłacamy bardzo ciężko nie tylko przez premje eksportowe, ale również przez ceny wewnętrzne, które zostają przez kartele podniesione do niebywałej wysokości, ażeby wyrównać straty w handlu zagranicznym.

MINISTER ZARZYCKI JEST BARZDO HOJNY.

Zakłady chemiczne w Mościcach nietylko nie przynoszą, jak się dowiadujemy od ministra, dochodu, ale dają duży deficyt. Mimo tego naczelny dyrektor, b. min. Kwiatkowski, pobiera tam pensje przeszło 51 tysięcy rocznie. Minister Zarzycki tak to motywuje:

Miesięczne wynagrodzenie dyrektora Chorzowa wynosi 2.285 zł miesięcznie, trzech innych po 1.720 zł. Nie mówi minister, ile tysięcy wynoszą ich poboczne wynagrodzenia, tantiemy, remuneracje itd.

Były min. Kwiatkowski w Mościcach pobiera 3.600 zł, drugi dyrektor pobiera miesięcznie 2.150 zł. (Głosy: jakie dochody mają pozatem?) Minister: jeszcze nie skończyłem. Oczywiście te gaże podstawowe są tak traktowane, jak w przemyśle prywatnym. Do pensji doliczane są dodatki ruchome, premje i reprezentacyjne itp. Po ostatniej obniżce płac o 25 proc. inż. Kwiatkowski pobiera 4.283 zł miesięcznie. Panów to uderza, ale dałbym osobiście inż. Kwiatkowskiemu dwa razy większe pobory za tę robotę, którą on prowadzi a to zarówno na polu propagandy handlowej, jak i produkcji. Panowie się powołują na rozporządzenie Prezydenta...

Ale i tam powiedziano, że jeżeli przedsiębiorstwo jest dobrze prowadzone, warto zapłacić więcej, ażeby zakład naprawdę prosperował.

Dobrze prowadzone przedsiębiorstwo, do którego trzeba dokładać ze skarbu państwa, to także ciekawy wynalazek p. ministra Zarzyckiego, który warto opatentować.

Jak wiecują sanatorzy

W powiecie mińsko - mazowieckim rozpoczęło pracę t. zw. Stronnictwo Agrarne. Kierują tą pracą emerytowany st. przedownik policji Tomczak i Jamróz z Kieleckiego, który już obszedł wszystkie istniejące w Polsce stronnictwa i wreszcie trafił do najwłaściwszego dla siebie.

W dn. 15 stycznia br. ci dwaj panowie urządzili zebranie we wsi Dłużki, a przebieg jego jest niezmiernie charakterystyczny.

Przed lokalem, gdzie odbywa się zebranie stoi policjant st. posterunkowy Czyżewski i namawia stojących, aby weszli do lokalu. Ludzi przybywa coraz więcej. Nawet z sąsiednich wiosek, gdy się dowiedzieli jacy to goście do nich przyjechali. Zagaja zebranie p. Jamróz. Na przewodniczącego wbrew jego propozycji wybierają p. Rozparę, który przemawia o rozbijackiej robocie Kulisiewicza, a później poddaje pod głosowanie, czy zebrań słuchać przedstawiciela stronnictwa Kulisiewicza. Ponieważ nikt za nimi się nie opowiedział, głosu im nie udzielono i zebranie się na tem skończyło. Wyjechali jednak do wsi Królówca na zebranie, gdzie przebieg był też taki sam z tą tylko zmianą, iż kilku osobników obecnych niemiłosiernie wydrwiwało delegatów stronnictwa agrarnego.

Niezwykłe również wesoly przebieg miał zjazd powiatowy B.B. w Turku

Trzeba przyznać, że działaczom sanacyjnym nie brak tupetu i czelności przy okłamywaniu społeczeństwa. Jednak szczególnie w tym kierunku odznaczają się działacze sanacyjni grasujący na terenie wsi. Główny jest z tego okłamywania poseł sanacyjny Sanojca, nie ustępuje mu w tem i inny działacz sanacyjny Jan Stapiński wydający gazetę dla tumanienia wsi, której przez po-

myłkę nadano tytuł „Przyjaciel Ludu“ kiedy w istocie tytuł ten powinien brzmieć „Okłamywacz Ludu“.

Otóż w ostatnim numerze tego piśmiędła Stapiński, ongiś radykalny działacz ludowy, a dziś idący na pasku żubrów obszarnicznych i kartelowych, w zakłamaniu swoim posunął się aż tak daleko że winę uchwalenia przez Sejm ustawy samorządowej, a zatem i gminy zbiorowej przypisuje... Witosowi. Wina ta polega na tem, że Witos jako przywódca opozycji ludowej w Sejmie nie broni w czasie debaty nad ustawą samorządową, konieczności utrzymania gminy pojedynczej. W tem bezczelnym zakłamaniu tak oto pisze p. Stapiński:

„Twierdzą stanowczo, że mógł i jeszcze teraz może Witos unicestwić wprowadzenie gmin zbiorowych. Dlatego Witos czynię odpowiedzialnym za ewentualne uchwalenie i wprowadzenie gmin zbiorowych w Małopolsce“.

Wiadomo przecież już i każdemu wróblowi na dachu, że w czasie ostatnich starościńsko-policyjnych wyborów do Sejmu, sanacja uzyskała większość, która na rozkazy uchwała wszystko co tylko przedłoży rząd lub sejmowi przywódcy sanacyjni.

Jak traktuje się wszelkie wnioski i poprawki zgłaszane do projektów ustaw rządowych, przez posłów Stronnictwa Ludowego również wszystkim wiadomo. Gdy któryś z posłów ludowych chce powiedzieć zbyt dużo prawdy, to ogranicza mu się czas przemówienia, odbiera głos i sprawa załatwiona. Większość posłusznych sanacyjnych Wańków - Wstańków na skinienie swoich przywódców uchwała wszystko bez słowa protestu.

Taka jest procedura przy uchwaleniu wszelkich ustaw, taka jest procedura i przy uchwalaniu Ustawy Samorządowej.

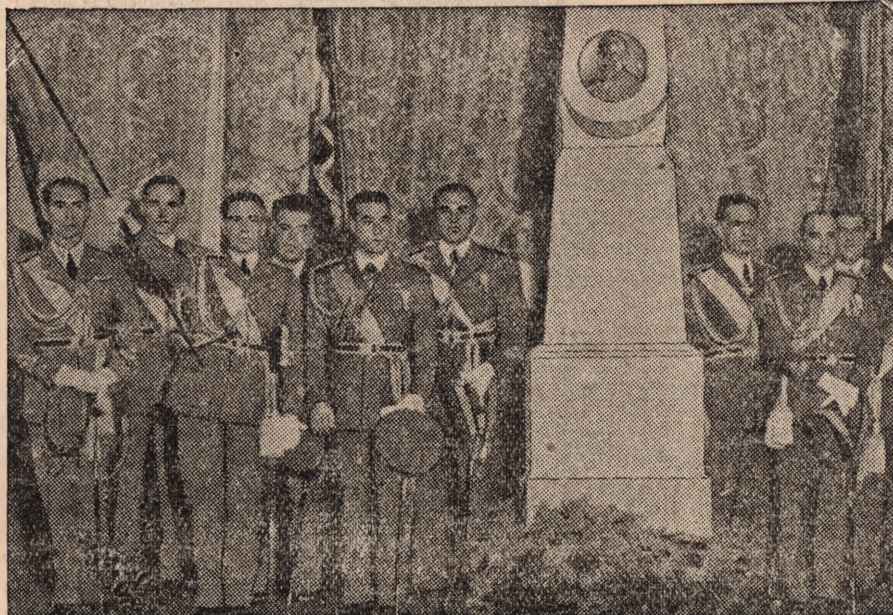
P. Stapiński w swem zakłamaniu winę swych kolegów sejmowych, uchwalających gminę zbiorową, chce w sposób śmiesznie naiwny i bezczelnie kłamliwy przerzucić na posła... Witos.

O naruszenie Konstytucji

Klub Stron. Ludowego zgłosił w Sejmie nast. wnioski:

W dniu 16 stycznia br. doręczono posłowi na Sejm Rzeczypospolitej Franciszkowi Stachnikowi przy wymienianiu nawet jego charakteru poseselskiego 4 nakazy karne starosty ropczyckiego z daty 7 stycznia 1933 r., które starosta ten zasądza posła na Sejm Stachnika na grzywny po 50 zł., 15 zł., 30 zł. i 30 zł. lub na kary aresztu po 3 dni, łącznie 12 dni za przekroczenie z art. 6 ust. 11 marca 1932 o zgromadzeniach przez rzekome nieprawne zgromadzenia.

Pomijając, że doniesienie policji, na których były oparte te nakazy, były bezpodstawne, gdyż w danym wypadku były to zebrania odbyte w myśl art. 18 ust. o zgromadzeniach — wydanie tych nakazów, a więc pociągnięcie do odpowiedzialności karno - administracyjnej posła bez zezwolenia Sejmu jest jaskrawym naruszeniem art. 21 ust. 4 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 r., a zatem bezprawiem i nadużyciem ze strony starosty, który widocznie albo nie zna Konstytucji, albo jest przekonany, że Konstytucja już nie obowiązuje.



ODŚLONIĘCIE POMNIKA KU UPAMIĘTIENIU PRZELOTU PRZEZ ATLANTYK WŁOSKIEJ ESKADRY LOTNICZEJ. Uczestnicy lotu eskadrowego Italja — Brazylja przed pomnikiem, który został odsłonięty w obecności króla Wiktora Emanuela.

Zaspy na liniach kolejowych

Ze wszystkich dyrekcji kolejowych nadchodzą raporty do Ministerstwa Komunikacji, stwierdzające, że w związku z silnymi mrozami i opadami śnieżnymi odczuwać się daje utrudnienie w komunikacji kolejowej.

W dyrekcji katowickiej uruchomiono pługi odśnieżne, które oczyszczają linie kolejowe, a silny mróz utrudnia pracę przetokową. Również w dyrekcji radomskiej przy 16-stopniowym mrozie i dużych opadach śnieżnych uruchomiono pługi odśnieżne na liniach Zdołbunów — Kowel, Sarny — Równe, Kiwerce — Stojanów. Również na szlakach dyrekcji kolejowej wileńskiej śnieg pozasypywał tory, pługi pracują intensywnie, oczyszczając linie ze śniegu. To samo można powiedzieć o dyrekcji kolejowej gdańskiej oraz o dyrekcji kolejowej lwowskiej i stanisławowskiej. Na pograniczu polsko-rumuńskim we wspomnianych dyrekcjach potworzyły się olbrzymie zaspy śnieżne, wskutek czego cierpi niebywale ludność graniczna. Międzynarodowy pociąg pociąg Warszawa — Bukareszt przybył wczoraj do Śniatyna z ośmiogodzinnym opóźnieniem.

Min. Jędrzejewicz broni się atakując gwałtownie przeciwników

Cała światła opinia polskiego społeczeństwa idzie w sprawach szkolnictwa za głosem polskiej nauki, która ustami swych powszechnie uznanych powag potępiła projekty ministra Jędrzejewicza. Za ministrem opowiedzieli się tylko członkowie stowarzyszenia „Zręb“, które niedawno założył p. minister dla „swoistych celów“.

Ta jednomyślność polskiej nauki wprowadziła p. ministra w stan zupełnego zdenerwowania, a to odbiło się na jego przemowie, w której przedewszystkiem zaatakował polskich biskupów.

ZE WSTYDEM I HAŃBĄ ODEJŚĆ W NIEBYT POLITYCZNY.

Minister Jędrzejewicz wbrew powszechnej opinii ma o sobie bardzo dobre mniemanie, zaś wszystkie postanowione sobie przez najpoważniejszych ludzi zarzuty uważa za niesłuszne.

„Odyby w tych zarzutach był choćby tylko znikomy procent słuszności, powinien bym się oddawa zaważyć pod ich ciężarem, prosto ze wstydem i hańbą odejść w niebyt polityczny, a pamięć o mej pracy państwowej winnaby być z historii naszej wymazana, aby nie gorszyć następnych pokoleń ministrów oświaty. Tak się jednak nie stało. Strzały zarzutów jakoś mnie omijają, ich ciężar gatunkowy okazał się żadnym, a ich źródło nie budzi we mnie szacunku. W rezultacie właśnie wszystkie te ataki napelniają mnie tem większym poczuciem słuszności i potrzeby programu, który staram się zrealizować, i z tej wysokiej trybuny mogę się zobowiązać tylko do tego, że póki będę piastował swój urząd, kierunku swej pracy nie zmienię, ani tempa jej nie zwolnię“.

STRE POLSKIE PRZYSŁOWIE.

Jak widzimy z powyższego ustępu p. minister Jędrzejewicz nie uznaje starego polskiego przysłowia, które głosi: „jeżeli ci dwu powie: jesteś pijany, to idź spać“, lecz wbrew opinii wszystkich uczonych i ciał naukowych zamierza dalej prowadzić to dzieło, które zostało uznane za szkodliwe.

WALIGÓRA

Powieść historyczna z czasów Leszka Białego przez J. I. Kraszewskiego
Opracował Ignacy Zniński 9

Wszyscy teraz biskupi wzięli na się, aby z nas mnichów porobić. Zabraniają żon... nie godzi nam się już rodziny mieć. Wiem, powiadają, że to rozkaz z Rzymu, że pod klatwą żony powypędzać kazano... Gdzie to kto słyszał? U nas tego nie było nigdy! Przysłał, słyszę, papież rzymski legatów i przeprowadzili wszędzie, co kazał. W Pradze tylko, w Czechach, księża się oparli, że mało w kościele do krwi rozlewu nie przyszło, a u nas, o! u nas już... Spuścił głowę.

— No, widzisz — odparł łagodnie Mszczuj — jam ci to dawno prorokował, że ci się z twoja rozdzielić trzeba. Co teraz poczniesz?

Ksiądz jęknął.

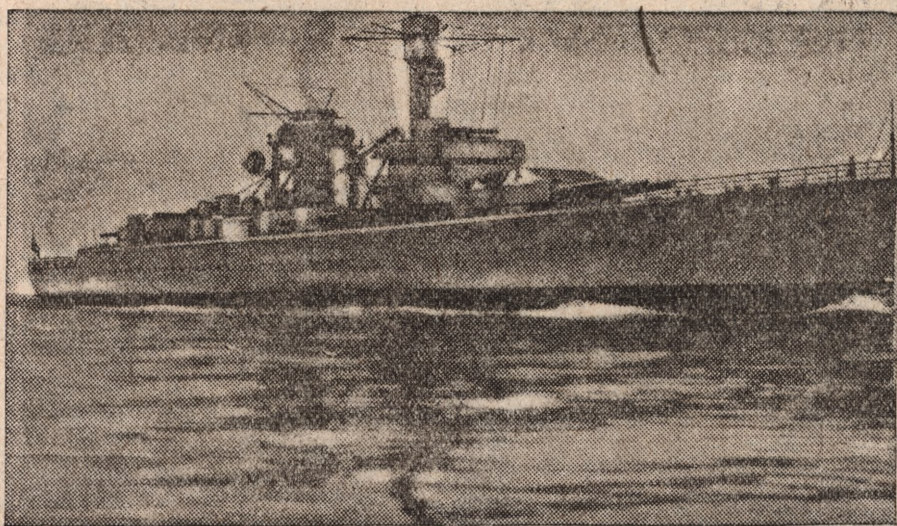
— Wasza miłość wyrzucicie mnie... — westchnął. — Co robić? Żonki, co mi zawierzyła, ja nie po-

BLISKO PÓŁ MILJONA DZIECI BEZ NAUKI SZKOLNEJ.

Od p. ministra Jędrzejewicza dowiedzieliśmy się również rzeczy ciekawych mianowicie, że obecnie w Polsce 458.000 dzieci w wieku szkolnym nie uczęszcza do szkoły, a to o 152.000 więcej niż w roku poprzednim, zaś na następny rok pan minister zapowiedział dalsze zwiększenie się tej smutnej liczby dorastającej pod jego opieką ciemnoty...

Niemcy się zbroją

W ub. czwartek spuszczonej został na wody zbudowany w stoczni kilońskiej pierwszy pancernik niemiecki „A Deutschland“. Pancernik ten wypłynął na pierwszą próbną



podróż ćwiczebną pod flagą handlową, kierując się na wody duńskie. W tej samej stoczni budowane są dwa dalsze pancerniki niemieckie

„B“ i „C“, z których jeden „B“ zostanie spuszczonej na wody już w dniu 1 kwietnia br. Na dzień ten przygotowane są wielkie uroczystości morskie, których kulminacyj-

nym punktem będzie oficjalne przyjęcie przez marynarkę wojenną niemiecką pancernika „A“ „Deutschland“.

Zapowiedź trzech dalszych bulli papieskich

Według doniesień „Osservatore Romano“ w najbliższym czasie oprócz bulli, ogłaszającej ustanowienie nadzwyczajne Roku Świętego, wydane zostaną jeszcze trzy inne bulle. W jednej z nich zostaną zawieszona względnie ograniczone do specjalnych okoliczności, jak np. wypadki śmierci lub odbywanych poza obrębem Wiecznego Miasta uroczystości Roku Jubileuszowego, istniejące poza Rzymem możli-

wości udzielania odpustu. W drugiej wyliczone będą daleko idące pełnomocnictwa dla spowiedników zakonnych w Rzymie. Trzecia zawierać będzie postanowienia, na mocy których chorzy, więźniowie i osoby, niezdolne z przyczyn materialnych do odbycia pielgrzymki do Rzymu, będą mogły uczestniczyć w dobrodziejstwach odpustu.

rzuce, kawałek ziemi wezmę od miłości waszej i kmięciem będę, gdy mnie od ołtarza odpędza.

Zapłakał ksiądz Żegota i ręce podniósł ku niebu.

— Nigdy u nas tego jeszcze nie było, aby księżom się żenić zakazywano. — Cóżemmy winni, cośmy dawniej żony pobrali? Wszystko to poszło z mnichów.

Łkał i popłakiwał księżyna.

— Chyba mi się nie pokazywać biskupowi — dodał — bo pierwsze pytanie będzie: masz żonę? Powiem: mam — każe iść precz.

Oczy zwrócił na Waligórę, który w ogień patrzył.

— Miłościwy panie mój — jęknął a wyż mnie, ubożuchnego sługi swego, nie zechcecie bronić?

— Nie moja rzecz, kościelne sprawy wasze. Hetmanowi nie do kłeryka, a biskupowi do żołnierzy. Tyle wiem, mój ojcie, że was nie opuszczę i głodem mrzeć wam nie dam.

Nazajutrz dodnia kaplica zamkowa, która za kęścioł parafialny okolicy Białej Góry służyła, przygoto-

wana była na przyjęcie pasterza. Był to budynek nieopodal od dworu mieszkalnego, niezbyt obszerny, bo wszystkie dawne kościoły u nas w początku były niewielkie. W przybytku mieścili się zwykłe duchowni i dostojni, a lud stał przede drzwiami.

Z drzewa pobudowany, nie odznaczał się niczem.

Dwie Halki, które się bardzo cieszyły z przybycia biskupa i z nabożeństwa, któremu przytomne być miały, od świtu już biegały około tego domku Bożego, do którego drogę wysypać kazały zielonym kosaćcem, a u drzwi zawiesić zielone gałęzie.

Staruszek w długiej sukni czarnej, daleki jakiś powinowaty księdza Żegoty, człek pobożny, któremu nauki zabrakło tylko, aby mógł księdzem zostać, jak sobie dusznie życzył, miał zdawna w opiece zakrystję i pomagał proboszczowi przy kościele. Nosił on opończę kleszą i miał się niemal za duchownego. On tu zawczasu wszystko z dziewczętami przysposobił, aby,

patrol policyjny, który udał się pod koszary, gdzie jednak przyjęty został ogniem rewolwerów i karabinów.

W międzyczasie przybył oddział 250 policjantów z karabinami i dwoma karabinami maszynowymi, poczem wywiązała się regularna bitwa, w trakcie której pięć osób zostało ciężko rannych.

Zamachowcy przez dwie godziny byli panami koszar, dopiero po nadejściu posiłków policyjnych, wycofali się, uciekając tylną bramą.

Cały garnizon berneński był zaalarmowany, a zajęcie wywołało w mieście olbrzymie podniecenie.

Dwadzieścia osób aresztowano. Aresztowano również i b. generała Gajdę pod zarzutem współudziału w spisku. Wypiera się on jednak tego.

Władze prowadzą energiczne śledztwo celem całkowitego wyjaśnienia sprawy zamachu.

Już nie wyścigi, ale bezmyślna galopada

Pisaliśmy przed paru dniami, że przewodniczący komisji budżetowej urzędują sobie sportowe wyścigi na wytrzymałość, stosując obrady przez 15 godzin.

Podobne stosunki panują w komisji administracyjnej, a „Robotnik“ warszawski pisze:

„Technika pracy“ Komisji Administracyjnej Sejmu jest tak dziwaczna, jeżeli idzie o ustawę samorządową, że prasa z największym tylko trudem może informować opinię publiczną o uchwałach, poprawkach, odroczeniach, zastrzeżeniach i t. d. tej Komisji; zresztą i sam tekst projektu wygląda odpowiednio skomplikowanie.

W końcu tygodnia ubiegłego większość B. B. W. R. Komisji „ustaliła“ mniej — więcej takie rzeczy:

1) rozszerzenie uprawnień wójtów, burmistrzów i prezydentów miast na niekorzysty członków rad gminnych i magistratów;

2) osobne „statuty“ dla wielkich miast — Warszawy, Krakowa, Poznań, Lwowa, Wilna, Łodzi; głosowanie nad tym punktem odbędzie się we wtorek;

3) osobną kategorię „zawodowych“ wójtów, burmistrzów i prezydentów miast ze specjalnymi przywilejami i... z cenzurem naukowym (średnie wykształcenie); w stosunku do wójtów minister spraw wewnętrznych ustali wysokość wymaganego cenzusu;

4) zatwierdzenie przez władze nadzorcze członków zarządu gminy, powołanych z wyborów;

5) zasadę stałych pensji dla „zawodowych“ działaczy samorządowych i dla starostów, jako przewodniczących Wydziałów Powiatowych.

gdy biskup wstanie, znalazł do mszy świętej w pogotowiu, co potrzebna.

Ksiądz Żegoty wcale nie było widać.

Biskup zobaczył obie dziewczęta dopiero, gdy już był u drzwi.

— Dzieci moje... zszakci Mszczujowe jesteście? Tak?

Dziewczęta, nie śmiejąc odpowiedzieć, uśmiechnęły mu się wdzięcznie, obie jednym oblewając się rumieńcem.

— Niech was Bóg błogosławi! Niech błogosławi, aniołki moje. zachowa tak czystymi, jak jesteście!

I począł żegnać je krzyżem świętym, gdy one, poję jego rękietę ujawszy, całowały.

Waligóra, spostrzegłszy, że ksiądz lwo poszedł do kaplicy, już za nim podążył. Z innych budynków, co było wiernego ludu, sunęło co przed, bo w tejże chwili Dobruch posłał chłopię do dzwonka i głos słaby kowanej kampany już brzmiał po grodzie, jakby w święty dzień niedzielny.

* **TAK JAK WŚRÓD NIEZNA-
NEJ OKOLICY ORJENTUJE SIĘ**
przy pomocy mapy i kompasu, tak
wśród całej masy nowych ustaw i
rozporządzeń Czytelnicy nasi będą
się mogli orjentować przy pomocy
bardzo pożytecznej książki, którą
przygotowujemy dla naszych Czy-
telników. Książka ta p. tyt.

„Adwokat i Doradca Domowy”

ułatwi każdemu zorientowanie się
i poprowadzenie samemu wielu bar-
dzo spraw, bez potrzeby wydawa-
nia wielkich sum na niepotrzebne
zastępstwa wzgl. na zasięganie in-
formacji.

Książka ta powinna znaleźć się
w każdym domu. Dodamy ją do
„Gazety Grudziądzkiej” już w naj-
bliższych miesiącach.

Przyjaciel pod strzechą

Wieś była, jak wieś. Nazywała się
Sobota. Chaty przycupnęły pod la-
sem okolone zielonymi łąkami i wio-
dły swój żywot cichy, jak pszczołne
ule.

Ludzie żyli tam zdala od miasta,
do którego trzeba było jechać kilka-
dziesiąt kilometrów, więc do świata
było ze wsi daleko, a światu do wsi
jeszcze dalej. Dzień bił do dnia po-
dobny przy pracy, przy pieśni, a czę-
sto i przy bijatyce.

Któregoś dnia zaszedł jednak wy-
padek, który zmącił spokój gospodar-
czy. Maciej, którego uważano za naj-
mądrzejszego gospodarza, przywiózł z
miasta jakieś pudełko i rano skoro
świt wylazł na dach, postawił na cha-
łupie kij, do niego przywiązał jakieś
druty, przeprowadził je przez okno do
wewnątrz i znowu przywiązał do czar-
nego pudełeczka, ustawionego na ko-
medzie, gdzie stały figurki świętych.
Przy tym pudełeczku wisiały jeszcze
na sznurze jakieś kółka — nie kółka...
Nikt nie wiedział co to jest. Maciejo-
wa tręcała go co chwila i pytała nie-
cierpliwie:

— Maciej, a cóż to takiego, bój-że
się budy, co ty wyprawiasz?

A Maciej ze spokojem na to:

— Cichaj, żono, cichaj, jak będzie
gotowe, to zobaczysz.

Już koło południa zawołał Maciej
żonę, założył jej te kółka na uszy i
kazał słuchać. Aż ją poderwało —
najwyraźniej słysząc, jak ktoś mówi.

— Za chwilę nadamy mazura „Świr,
świr za kominem”. Potem zaczęli
grać i to jak — gdzie tam szmulkowi
do tego z jego skrzypkami! Mrowie ją
przeszło.

— Maciej, to ty... z djablem trzy-
masz?...

A Maciej dopiero wyklada jej sło-
wo po słowie: że to radjo, że to ludzie
wymyślili na pociechę drugim, że mu
o tem wszystkim na poczie w mia-
steczku powiedzieli i nauczyli jak so-
bie w domu założyć. I tyle wszystkie-
go, a nie żadna djabelska sprawa.

Po kilku dniach przyzwyczaiła się
do radja i słuchała go z radością, ale
ludzie we wsi szepotali po chałupach,
że Maciej jest opętany przez zło, że
ma w domu: pudełko, co ludzkim gło-
sem gada i muzyka w niem, jak w
karczmie, tnie od ucha.

Zdarzyło się kiedyś, że zachorzała
u Wojtków krowa. Ostatnią już mieli,
bo im trzy w tym roku zdechły. Zna-
chorzy dawali jej pić rozmaite ziele,
a krowa nie tylko ryczy i tylko pa-
trzeć jak skończy. Polecieci do Ma-
cieja. Nie dał się prosić. Coś tam ka-
zał uwarzyć, coś przyniósł od siebie i
krowa przestała stękać.

Macieju, a skądże wy takie leki
znacie? — pytali wszyscy.

— Skąd? A z radja, co to mnie po-
mawiać, że ze złem trzymam. Tam
wszelka rada. „Radjo w izbie, świat
na przyzbie...” O wszystkim tam się
można dowiedzieć.

Rok 1933 rokiem walki o Pomorze

Z okazji niemieckiej nagonki na
polskie granice, zamieściła prasa
czeska szereg artykułów podkreśl-
ających nasze prawa do Pomorza,
a „Lidowe Listy” w artykule: „Mię-
dzynarodowe niebezpieczeństwo w
roku 1933” piszą tak:

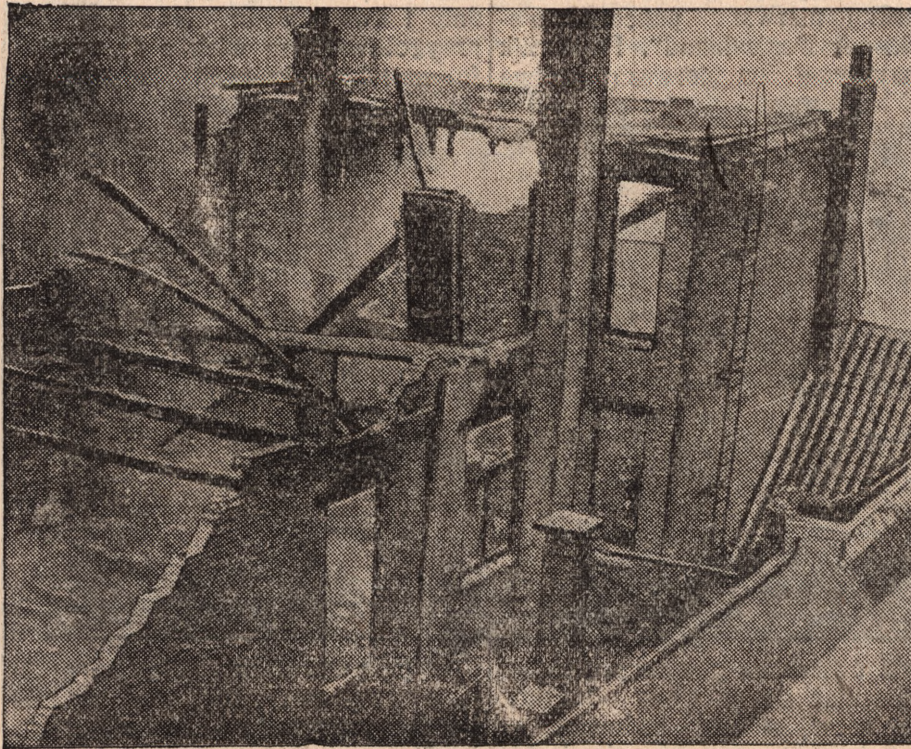
„Najwięcej krzyczą Niemcy o „krzy-
wdzie” polskiego „korytarza”. Jest to
krzyk niesprawiedliwy. Polska ma
prawo historyczne, etnograficzne i go-
spodarcze do tego brzegu morskiego.
Byłoby bardziej sprawiedliwe — twier-
dzi artykuł — gdyby Polska upomina-
ła się o przyłączenie do niej Prus

Wschodnich, ponieważ należą do niej
i gospodarczo i geograficznie. podczas
gdy dla Niemców tworzą sztuczną,
zbyt wysuniętą i na zagładę skazaną
wyspę, wobec wzrastającej populacji
polskiej i litewskiej. Niemcy wiedzą
o tem niebezpieczeństwie — i chcą w
chwili obecnej konjunktury zabezpie-
czyć się, zanim będzie zapóźno. Ale
„żądanie Niemców jest sprzeczne ze
zdrowym rozsądkiem, z żywotnym in-
tereselem wielkiego, słowiańskiego pań-
stwa i z całą przyszłością plemion
wschodniej Europy. Nie powinno się
przed tem żądaniem ustępować; prze-
ciwnie, należy tłumić je w zarodku.”

Nowy pożar w śródmieściu Rotterdamu

Po niedawnym pożarze teatru
„Arena” wybuchł w nocy na czwar-
tek w Rotterdamie (Holandia) no-
wy pożar w śródmieściu, zabudo-

ciasno stojących domów straż po-
żarna mimo użycia 30 węży, nie mo-
gła przeszkodzić dalszemu rozsze-
rzeniu się ognia, który wkrótce ob-



waniem śpichlerzami i domami lian-
dłowemi. — Ogień prawdopodobnie
powstał już we środę wieczór, za-
uważano go jednakże dopiero po
północy, gdy płomienie wydostały
się poprzez dach. Z powodu zbyt

jął przestrzeń 20 do 100 metrów
szerokości i długości. Wreszcie
około godziny 2 w nocy udało się
przez zrobienie wyrybu w murach
sąsiednich zapobiec dalszemu prze-
rzuceniu się płomieni.

Tragedja uciekinierów z Rosji sow.

W pobliżu granicznej wsi Osso-
wo koło Dokszyca w woj. wileńskim
patrol oddziału Korpusu Ochrony
Pogranicza znalazł zmarzniętą na
śmierć 34-letnią Anastazję Kory-
sznikową ze zmarzniętym również
na śmierć jej 2-letnim synem. Ko-
rysznikowa po aresztowaniu jej mę-
ża tutała się bez zajęcia przez dłuż-
szy czas i znalazła ostatnio pracę u
komisarza granicznego w Nieby-
szynowie. Na tle jakiegoś zajścia
Korysznikowa zastrzeliła komisa-
rza, sama zaś wraz z synem próbo-

wała przedostać się do Polski, roz-
poczęto za nią pościg.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi
okoliczności kobieta zdołała ukryć
się i ująć pościgu.

Ukryta w głębokiej jamie, zasy-
pana śniegiem, będąc wyczerpana
pościgiem, usnęła ażeby już więcej
nie powstać.

Przypadek zrzucił, że kobieta
zdołała przekroczyć granicę i znaj-
dowała się już po stronie polskiej,
o czem widocznie nie wiedziała.
Nieszczęśliwą uciekinierkę pocho-
wano wraz z jej synem.

Wilki rozzarpały żołnierza

Niedaleko Równego w lasach
klewańskich na Wołyniu pojawiły
się wilki, które nie dawały jednak
znaku o sobie poza kilku drobnymi
napadami. Oto na przechodzącego

łasem żołnierza napadło stado wil-
ków, które go rozzarpały. Wywar-
ło to przygnębiające wrażenie w
okolicy.

Splonęło pół wioski

We wsi Karolinów, gm. ostrow-
skiej, woj. wileńskiego, wskutek
nadmiernego napalenia w piecu wy-
buchł pożar w jednym z domów.
Ogień przerzucił się na sąsiednie
budynki. Mimo natychmiastowej

akcji ratowniczej pół wioski splonę-
ło. Pastwa ognia padło 11 budyn-
ków, w tem 6 domów mieszkalnych.
W płomieniach zginęło dużo żywe-
go i martwego inwentarza.

Otwarcie Wrót św.

„Osservatore Romano” oficjalnie o-
głasza, że otwarcie Wrót świętych w
bazylice św. Piotra w Rzymie dokona
Papież w sobotę, dnia 1 kwietnia o go-
dzinie 11-tej podczas pierwszych nie-
szporów przed niedzielą Męki Pań-
skiej. O tej samej porze otwarcia
Wrót Świętych w bazylikach św. Pa-
wła przy drodze Ostyjskiej, św. Jana
Laterańskiego i NMP Większej doko-
nają specjalnie wyznaczeni kardyna-
lowie-legaci.

Skonfiskowano 3000 bomb

W miejscowości Igralada w Hisz-
panji wykryto tajną fabrykę bomb.
W chwili gdy przybyła policja, nastą-
pił wybuch bomby, jednak ofiar w lu-
dziach nie było. Policja skonfiskowa-
ła pozostałych 3.000 bomb, znaczną
ilość skrzyń prochu oraz wiele innych
materiałów wybuchowych.

Dowcip i przytomność umysłu

ratują nieraz człowieka w trudnych sytuacjach

Znana rzecz, że osoby, posiadające
dowcip wrodzony, mają powodzenie u
ludzi. Któż bowiem nie lubi się śmiać?
Często mówi się o tem, że śmiech ky-
wa czemś wyzwalającym. Istotnie, zda-
rzyć się może, że dowcipne jakieś sło-
wo, wywołujące śmiech, ratuje situa-
cję. Woźnica Fryderyka Wielkiego
wywrócił raz króla podczas jazdy. Gdy
król wygramolił się z fosi, w którą
upadł, zamierzył się laską na woźnicę
i zagroził mu aresztem. — Czemu
gniewasz się na mnie, królu? — zawo-
łał woźnica. — To prawda, że źle pro-
wadziłem powóz, skoro wpadł do ro-
wu, ale czy wasza królewska moc nie-
gdy nie przegrał wojny... — Król za-
czął się śmiać i przebaczył.

Podczas rewolucji francuskiej żył
w Paryżu ksiądz Maurycy, którego
uważano za monarchistę. Pewnego
dnia chciał go tłum powiesić na naj-
bliższej latarni. — Czy będziecie mnie
lepiej widzieli, gdy powiesicie? — za-
pytał ksiądz. Dowcip ten podobał się
tłumowi i puszczonego księdza.

Wielki aktor włoski Novelli wy-
szedł raz na scenę, zapomniawszy w
pośpiechu zdjąć złoty łańcuch od ze-
garka. A grał biednego człowieka,
który w pewnej sytuacji wypowiada
słowa: „O Boże, umieram z głodu!” Z
widowni odezwał się na to głos: „Za-
staw pan swój złoty łańcuch!” Novelli
nie stracił przytomności i odrzecz-
e: „Ba! Kiedy jest fałszywy”. Widzowie
w śmiech i wnet już zapomniano i
przebaczone artyście jego nieuwagę.

Kanonik Santeuil, znany ongiś we
Francji ze swej dużej wiedzy i roz-
maitych przygód, namiętnie lubił grać
w karty. Razu jednego zabawił się
właśnie na plebanji w miłym towarzy-
stwie, gdy go odwołano od zielonego
stolika. Miał za chwilę wygłosić ka-
zanie w kościele. Kanonik zerwał się
śpiesznie i w rozstargnieniu włożył w
rękaw sutanny karty, trzymane w rę-
ku. Tak udał się do kościoła i stanął
na ambonie. Zaledwie zaczął mówić,
a miał zwyczaj mówiąc, gestykulować
bardzo żywo, gdy z rękawa wypadły
karty, a jedna potoczyła się na dół.
Podniósł ją jakiś chłopiec. Skandal
zdawał się być nieunikniony. Ale ka-
znodzieja, nie tracąc przytomności u-
mysłu, zapytał chłopca, który już mu
chciał podać kartę. — Jaką kartę trzy-
masz w ręku? — Króla karowego, —
odpowiedział chłopak. A ksiądz dalej:
— Więc teraz powiedz mi, która jest
najważniejsza z trzech kardynalnych
cnót chrześcijańskich? — Nie wiem,
— szepnął chłopak. Wtedy kanonik,
jak nie zaznie grzmieć: — Słuchajcie
bracia i siostry moje w Chrystusie!
Oto chłopiec ten umie rozróżnić króla
karowego a nie wie o trzech kar-
dynalnych cnotach chrześcijańskich!
W jakichże strasznych czasach żyje-
my! — I na ten temat grzmiał dalej.
Przytomność umysłu i przypadkowa
karta posłużyła mu jako temat do po-
rywającego kazania.

* **JEST TO JUŻ OSTATNI NUMER** „Gazety Grudziądzkiej” w bieżącym miesiącu. Jest to więc już ostatnie przypomnienie nasze o zaobowiązaniu Gazety Grudziądzkiej na m-c luty lub luty i marzec.

Długie wycieczki zimowe spędzić z pożytkiem można tylko mając dobrą gazetę jaką jest Gazeta Grudziądzka.

Informacje

JAK POZNAĆ FAŁSZYWE 2 I 5-ZŁOTÓWKI?

W obiegu ukazały się ostatnio liczne fałszyfikaty nowych srebrnych monet 2-złotowych i 5-złotowych.

Fałszyfikaty te są wykonane ze stopu cyny, cynku i antymonu i są lekko posrebrzone, posiadają one dźwięk zbliżony do dźwięku monet prawdziwych, są jednak od nich lżejsze. Fałszywe monety można rozpoznać przez to, iż litery napisu „Rzeczpospolita Polska” oraz wartości monety są zaokrąglone i bardziej wypukłe, niż na monetach prawdziwych.

Rysunek orla jest również wyższy i mniej wyraźny. Wizerunek głowy kobiecej oraz kłosa są również mniej wyraźne, niż na monetach prawdziwych. Wreszcie ząbki na otoku fałszyfikatów są miejscami zalane i mniej wyraźne.

Zycie gospodarcze

SOWIETY ZAKUPUJĄ TRZODE CHLEWNA W POLSCE.

Przedstawicielstwo handlowe Sowieców pertraktuje w sprawie nabycia dużych transportów trzody chlewnej w Polsce.

Jak dowiadujemy się, transakcja ta objęłaby ogółem 50.000 sztuk trzody a wywóz do Rosji przeprowadzany byłby przez cały 1933 r. w odpowiednich etapach. „Terol”.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE.

W dniu 22 stycznia br. dokonano w Wilnie uroczystego otwarcia giełdy zbożowo - towarowej i lniarskiej, przy udziale przedstawicieli rządu, izby przemysłowo - handlowej itd.

Prezes Zarządu Giełdy p. L. Chomiński złożył sprawozdanie z przebiegu prac organizacyjnych, podkreślając wielką rolę towarowej giełdy wileńskiej, jako regulatora cen na płody rolne płacone na północno - wschodnim odcinku naszego kraju. (Terol).

Notowania giełdowe

Bydło i mięso

z dnia 26-go stycznia 1933 r.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi		Warszawa		Lwów	
Woły I. gat.	70—75	45—48	—	—	—
Woły II. gat.	55—65	—	—	—	—
Stadniki I. gat.	—	45—48	—	—	—
Stadniki II. gat.	—	36—42	—	—	—
Stadniki III. gat.	—	—	—	—	—
Krowy I. gat.	—	40—45	—	—	—
Krowy II. gat.	50—55	30—35	—	—	—
Krowy III. gat.	—	—	—	—	—
Jalówki I. gat.	—	45—50	—	—	—
Dielęta I. gat.	90—95	40—50	—	—	—
Świnie:					
ponad 150 k g.	95—100	—	—	—	—
30—150 kg.	90—95	80—95	—	—	—
10—130 kg.	80—85	—	—	—	—

Sekretariaty Stronnictwa Ludowego

KOZIENICE. Został otwarty Sekretariat S. L. w Kozienicach przy ul. -go Maja Nr. 22 w domu p. Połcia — (obok reagenta, front) i czynny jest wezwartki i niedziele każdego tygodnia, udzielanie porad w sprawach organizacyjnych, podatkowych i prawnych.

KUTNO. Sekretariat S. L. mieści się przy ul. Sienkiewicza, w domu p. Mazurka (przy moście).

Bezczynność policji

W powiecie Szczuczyn k. Lidy woj. nowogródzkie, zostały zwołane przez p. K. Pecię w dniu 10 stycznia br. we wsiach **Bartosze** i **Zarzecz** zebrania organizacyjne Stronnictwa Ludowego. Zebrań tych jakoś wbrew dotychczasowemu praktykom nie zakazano i zjawili się referent bezpieczeństwa i policja. Zebranie w Bartoszach odbyło się spokojnie, zapisało się 25 członków do Stronnictwa Ludowego i gdy już lokal opuszczano kilku osobników zaczęło strzelać pod oknami wybijając szyby i zasypując szkłem obecnych w lokalu. Cześć zgromadzonych zarządziła pościg za napastnikami, przyczem schwytano Jana Syngerewicza, zam.

pod Szczuczynem, ale zdołał się wyrwać, uciekła również i reszta napastników, którzy dopadli furmanki czekającej na nich i pojechali w kierunku Szczuczyna.

Natomiast policja, która przyjechała tak licznie pilnować członków S. L., ani się ruszyła nawet z miejsca i nie ścigała napastników.

To też na zebraniu w Zarzeczcu odbytym tego samego dnia, na które ciż sami przedstawiciele władzy przybyli, wyrażono pełne oburzenie na takie zachowanie się władzy i odpowiedź zgromadzonych wyraziła się w zapisaniu 32 osób do Stronnictwa.

Zjazd powiatu będzińskiego

Mimo przeszkód ze strony administracji, mimo, iż powiat nasz jest wybitnie przemysłowym i nigdy nie było silnej organizacji ludowej, obecnie ruch ludowy wzmacnia się coraz bardziej.

W dn. 18 grudnia odbył się statutowy Zjazd Powiatowy we wsi **Wojkowicach Kościelnych**, na którym było obecnych 150 osób, w czem 32 delegatów kilkunastu Kół S. L. rozsiąanych po powiecie. Przewodniczył p. S. Skrzypiec, natomiast referat polityczny i sprawozdanie organizacyjne wygłosił p. mecenas T. Woner z Sosnowca, prezes T. Zarządu Powiatowego, podając między innymi pracami, iż Zarząd Powiatowy zorganizował 8 od-

czytów i 2 kursy społeczno - polityczne.

Zjazd wybrał Zarząd Powiatowy w następującym składzie: Tadeusz Woner — prezes, Stanisław Skrzypiec — wiceprezes, Tadeusz Cieśla — sekretarz, Wład. Adameczyk — skarbnik.

Zjazd wykazał jednolitość i silny zapał do pracy politycznej. Uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na Zjeździe Powiatowym chłopci pow. będzińskiego żądają zmiany rządów sanacji, powołania rządu ludowego, nowego Sejmu i uczciwych niefałszowanych wyborów.”

Wiadomości bieżące

Wtorek. 31 stycznia 1933 r.

Wtorek: Piotra N. Wsch. słońca 7,20; zach. 4,20. Wsch. ks. 9,27; zach. 23,47.
Środa: Ignacego b. i m. Wsch. s. 7,18; zach. 4,22. Wsch. ks. 9,38; zach. 0,00.
Czwartek: NMP. Gromn. W. s. 7,17; zach. 4,24. Wsch. ks. 9,52; zach. 1,02.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY”** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „ROBOTNIKA”, bezpłatny dodatek do „Gazety Grudziądzkiej”.

STAN WODY NA WIŚLE

w dniu 26 stycznia br.: Kraków minus 2,64; Zawichost plus 1,00; Warszawa plus 0,78; Płock plus 0,96; Toruń plus 0,53; Fordon plus 0,76; Chełmno plus 0,48; Grudziądz plus 0,48; Kurzebrak plus 0,56; Narożnik Mont. plus 0,30; Piekło minus 0,20; Tczew minus 0,32; Eiplage plus 1,88; Schiew. plus 2,12.

Województwa centralne!

NIEZWYKŁA ŚMIERĆ NIEDOSZŁEGO SAMOBÓJCY.

Znany na terenie m. Sieradza, handlowiec Juljusz Gasman po sprzecze w domu z żoną oświadczył, że wychodzi i nie wróci, ponieważ dość już ma życia. Przyzwyczajeni do podobnych pogróżek, domownicy nie brali i tego powiedzenia na serio, sądząc, że wyszedł jak zwykle do restauracji.

Gasman zabrawszy ze sobą psa na obrotę istotnie udał się do restauracji, skąd wyszedł późnym wieczorem pijany.

Nazajutrz znaleziono go za miastem bez życia, siedzącego na pniu drzewa, mającego na szyi założoną psią obrozę. Tuż przy nim siedział skulony pies i bronił dostępu do pana. Dochodzenia ustaliły, że śmierć nastąpiła wskutek zamarznięcia. Widocznie chciał

się powiesić, alkohol jednak działał i senny usiadłszy na pniu zmarł. Niezwykle ten wypadek śmierci znanego na terenie Sieradza handlowca, wzbudził zrozumiałą sensację.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI.

W piątek 20 bm. siedmiu zamaskowanych bandytów dokonali napadu na właścicieli młyna we wsi Rososz pow. Biała - Podlaska. Bandyci zajęli pod młyn furmankę, poczem spokojnie weszli do kantoru młyna i do mieszkania, gdzie po steroryzowaniu domowników zrabowali gotówkę 16 tysięcy zł., oraz biżuterji na 3 tys. zł. W trakcie napadu przyjechał syn właściciela młyna, który wszedł w chwili wycofywania się bandytów. Na okrzyk „reże do góry” rzucił się na jednego z bandytów, który wystrzelił, raniąc go ciężko. Policja pow. prowadzi energiczne dochodzenie. Podobno sprawcy napadu pomimo masek zostali rozpoznani.

BAL POWODEM POŻARU MAGAZYNU WOJSKOWEGO.

Sledztwo w sprawie pożaru w magazynach 22 pp. w Siedleach, wykazało, że pożar powstał na skutek nadmiernej napalenia w piecach na sali balowej kasyna podoficerskiego, które bezpośrednio przylega do magazynów i jest tylko od nich przedzielone cienką ścianą. Straty wynoszą 300 tysięcy złotych.

KRADZIEŻ KONI.

Gospodarzowi Józefowi Esiewala ze wsi Miłkowie gm. Ostrów Warty, pow. tureckiego skradziono w początkach grudnia dwie klacze, jedna kara lat 10 z dużą gwiazdą na czole, druga gniada 3-letnia z obiema zadniemi łapami białymi. Ktoby coś wiedział o skradzionych koniach, proszony jest o doniesienie pod wyżej wskazany adres.

Stojąc na warcie popełnił samobójstwo

Strzelec Stef. Wróbel, stojąc na warcie koło magazynu broni w Warszawie należącego do komp. zamkowej, popełnił samobójstwo; oparł łufę karabinu o piersi, pochylił się i

nacisnął cyngiel. Kula przeszła lewą pierś.

Ciężko rannego żołnierza przewieziono do wojskowego szpitala okręgowego. Powodem samobójstwa — zawód miłosny.

Małopolska.

10 LAT UDAWAŁ INWALIDE WOJENNEGO.

W sądzie okręg. we Lwowie odbyła się rozprawa karna przeciwko rafiowanemu oszustowi, który w niezwykle śmiały sposób potrafił oszukać skarb państwa na znaczną sumę.

Na ławie oskarżonych zasiadł 48-letni Michał Kamiński rzekomy inwalida wojenny. Kamiński wystąpił poraz pierwszy na widownię w roku 1919, zgłaszając swe pretensje do skarbu państwa z tytułu kalectwa, spowodowanego na froncie wojennym. Kilkakrotnie komisje stwierdziły istotnie zesztywnienie lewej nogi, nie badały jednak przyczyny kalectwa.

W ciągu 10 lat pobrał oszust ze skarbu państwa tytułem zaopatrzenia inwalidzkiego 5.240 zł. oraz 2.339.113 marek.

Ostatnio okazało się, że Kamiński nigdy w wojsku nie służył, a kalectwo jego datuje się jeszcze z przed wojny. Oszust i w toku rozprawy nie dawał za wygraną i twierdził, że został ranny pierwszy raz w czasie eksplozji granatu rosyjskiego w roku 1915, drugi raz w czasie obrony Lwowa.

Na wniosek obrońcy dra Hechta — trybunał postanowił zaważać rzeczoznawców lekarzy, chirurgów, celem stwierdzenia czy kalectwo oskarżonego pochodzi od strzałów.

POŚWIECENIE NOWEGO MOSTU N AWISLE W KRAKOWIE.

Przed kilku dniami odbyło się w Krakowie poświęcenie i otwarcie nowego mostu żelaznego na Wiśle.

SAMOBÓJSTWO SEKRETARZA SADU.

Z jednego z okien gmachu sądu okręgowego we Lwowie, wyskoczył w celach samobójczych sekretarz jednego z oddziałów sądu niej. Herman Rauchwerger. Desperat doznał złamania podstawy czaszki i licznych innych kontuzji, wobec czego śmierć nastąpiła natchmiast. Co było przyczyną samobójstwa nie wiadomo — Zmarły liczył 60 lat.

EGZEKUCJA PODATKOWA PRZY BICIU W DZWONY.

W Jezierzanach pow. buczackiego odbyła się onegdaj u jednego z właścicieli egzekucja podatkowa w niezwykle okolicznościach.

Gdy chłop odmówił wydania sieczkarni, zgadzając się jedynie na zabranie zboża w sнопach, egzekutor wezwał pomocy policji. Powstała wielka awantura, w czasie której ktoś począł bić w dzwony cerkiewne, alarmując całą wieś. Zbiegli się tłum ludzi, którzy przyjął wrogą postawę. W rezultacie egzekutor opuścił wieś.

Następnego dnia przybył do Jezierzan starosta powiatowy w asystencji komisarza policji, który przeprowadził dochodzenia.

Kresy Wschodnie.

TAJNE GORZELNICTWO NA WILENSZCZYŹNIE.

Rewizje lotnej brygady kontroli skarbowej na terenie pow. brasławskiego w woj. wileńskim trwały w ciągu 10 dni i dały nadzwyczajne rezultaty. Ujawniono ogółem 20 tajnych gorzelni wraz z zacierem i zapasami samogonki.

ZOŁNIERZE POLSCY WPADLI W ZASADKĘ STRAŻY SOWIEC.

Przed kilku dniami zablądzi na terenie pogranicznym po stronie sowieckiej trzech żołnierze polscy, którzy pochyceni zostali przez patrol sowiecki. — Jak się okazuje, wpadli oni w zasadzkę. Żołnierze sowieccy, aby zmusić władze polskie do wydania zbiegłych na teren polski kilku żołnierzy sowieckich, urządzili zasadzkę, celem przychwylenia żołnierzy polskich.

W związku z tem odbyła się narada przedstawicieli KOP-u i władz administracyjnych, oraz komisarza wojskowego sowieckiego, na której postanowiono w ciągu 48 godzin zwolnić zatrzymanych żołnierzy polskich, wzmian władze polskie zobowiązały się wydać żołnierzy sowieckich, którzy jak się okazało, poszukiwani są przestępstwa natury kryminalnej.

Radjoprogram z Warszawy
 Sroda, 1. II. 12,10 — 16,00 — 22,15
 Płyty gramofonowe; 15,35 Opowiadanie dla dzieci p. t. „Nowe buty”; b) obrazek „W kuźni”; 16,40 Odczyt; 17,40 „Zagadnienie rodziny na Międzynarodowej Konferencji służby społecznej we Frankfurcie”; 18,00 Muzyka lekka; 19,20 „Skrzynka Pocztowa Rolnicza”; 19,30 „Życie literackie” — feljeton literacki; 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,00 Przegląd starych i nowych melodj i piosenek; 21,00 Recital śpiewaczy; 22,00 „Na widnokręgu”; 23,00 Muzyka taneczna.

Czwartek, 2. II. 12,15 Poranek Symf. z Filh. Warsz. W przerwie „Życie we wszechświecie”; 14,00 „Izby rolnicze”; 14,20 — 15,00 — 18,00 Muzyka; 14,40 „Prosieta zamorki w chlewach”; 16,00 Program dla młodzieży: a) pogawędka „Co się dzieje teraz nad morzem?”; b) opowiadanie „Pawełek i dzwonki”; 16,25 Płyty gramofonowe; 16,45 „Nerwy a kryzys gospodarczy”; 17,00 Koncert solistów; 19,25 Sluchowisko „Samuel Zborowski”; 20,10 Koncert europejski duński; 22,15 Wiadomości sportowe; 22,25 Muzyka lekka i taneczna.

Szkielety w łańcuchach

Przed pewnym czasem przy robotach ziemnych p. Warszawą natrafiono na złoża szczątków ludzkich. O odkryciu zawiadomiono władze. Przy bliższych badaniach okazało się, że jest to braterska mogiła z okresu powstania listopadowego. W czasie rozkopywania natrafiono na nowe niezwykle odkrycie, mianowicie ujrzano kilka kościotrupów, okutych w łańcuchy. Szkielety w łańcuchach sprawiły wstrząsające wrażenie. Tajemnica tych szkieletów została rozwiązana. Mianowicie stwierdzono, że nieszczęśliwi zostali roz-

strzelani, gdyż w stosie pacierzowym i czasz-kach tkwiły kule. Przy dwóch szkieletach znaleziono prawosławne obrazy święte. Zdaniem historyków, między innymi znakomitego znawcy powstania listopadowego, zakute w kajdany szkielety szczątkami rosyjskich żołnierzy, którzy przeszli na stronę polską. Przy powstaniu 1831 r. wypadki przechodzenia żołnierzy rosyjskich do szeregów powstańców były częste. Po opanowaniu powstańców Moskale w okrutny sposób rozprawili się ze swymi zbiegami a zwłoki ich rzucili do braterskiej mogiły polskich bohaterów.

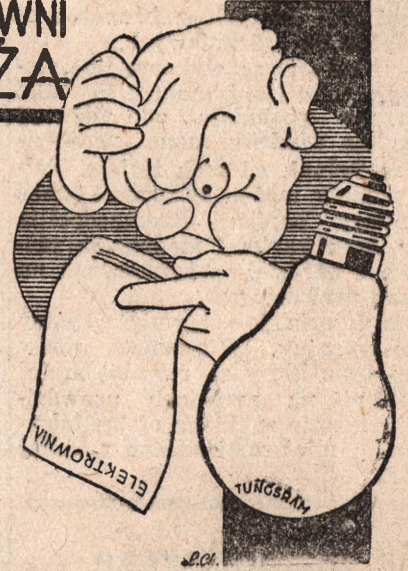
3. N. 4a/31.
W sprawie upadłościowej Kasy Parcelacyjno - Osadniczej w Grudziądzu, termin rozprawy do zatwierdzenia obrachunku dopłat przedstawiony przez zarządce wyznacza się na dzień 4-go marca 1933 godz. 10 przedpołudniem przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu pokój Nr. 2.
 Grudziądz, dnia 14. I. 1933 r.
 SĄD GRODZKI.

Tego jeszcze nie było!
 Darmo straszak U. P. N. 2341 (bez zezw.) 750 naboży wysyłamy dla zamawiających zegarek z franc. złota szwajc. szwajc. „Anker” z wiecznym szkłem i 10-letnią gwarancją za zł. 625. Lepszy gatunek 875 10 — kryty z 3-ma kop. rtami 12 — 15 — extra płaski na kamieniach 14. — 16 — na rękę damski lub męski 11 30, 14 — 16. — Ala 8 dniowy 10. — 12 — Adresować
 DOM ZEG. SZWAJCARSKICH KATZ WARSZAWA skrzynka pocztowa 592 G

RACHUNEK ELEKTROWNI CIĘ PRZERAŻA

... to dowód, że stosujesz żarówki nieznannej bliżej marki podrzędnego gatunku, zużywające nadmierne ilości prądu w stosunku do wydajności światła.

Kup popularne żarówki TUNGSRAM wysokogatunkowe, niezwykle wydajne, trwałe i oszczędne.



TUNGSRAM

KODEKS KARNY

Prawo o wykroczeniach przepisy wprowadzające oraz utrzymane w mocy przepisy uchyl. Kod. Karnych.
Cena wraz z przesyłką Zł. 2,70.

Przesyłkę uskuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań N-r 200 420.

Zamówienia przysyłać należy:
ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE WIKTORA KULERSKIEGO W GRUDZIĄDZU (POMORZE).

Łatwa
 popłatna praca domowa Szczegóły po nadesłaniu 95 gr znaczkami poczt. o wymi. „TECHNOLOG” Białystok, skrzynka pocztowa 64

Sklep
 wydzierżawię zaraz. Jan Gajkowski Bobowo, pow. Starogard

Pisarza
 we dworze, domowego na uczyniela lub inną posadę biurową. Mam wyształconie gimn. Zgłoszenia w rękaw. K. Pray byleki Kłecin pocz. Mokrz, pow. Szamotuły

Robotnik
 do zboża stałej pracy. ma tą kaucją utrzymanie wojne, wynagrodzenie podług ugody potrzebny. Na odpowiedź opłatę listu dotychczas. Rudnik, hanuel zboża w Grabowie a /Prosną pow. Kępno (Włp).

Głuchota
 szum elektryczne uszów u i czarne. Zgądzicie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: „Eufonia” Liszki

Niezbędna dla każdego pszczelarza jest książka
Praktyczne Pszczelnictwo

napisana przez S. Brzóskego (opatrzone licznymi rycinami).

Cena wraz z przesyłką Zł. 5,05.

Przesyłkę uskuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań nr. 200 420.

Zamówienia przysyłać należy:
Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.

BIBLIOTEKAZKA TEATRALNA

Sztuczki i komedjki dla starszych i młodzieży.



Bohaterka Chrześcijańska, dramat w 3 aktach. Cena wraz z przesyłką Zł. 0,90.
Dia Chrystusa, dramat w 4 aktach. Cena wraz z przesyłką . Zł. 1,90.

Ciernista droga, obrazek sceniczny w 5 aktach. Cena wraz z przesyłką Zł. 0,90.
Nowe monologi. Cena wraz z przesyłką Zł. 1,20.

Przesyłkę uskuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. — Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań Nr. 200 420.

Zamówienia przysyłać należy:
Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu - Pomorze.



już wyszedł z druku nr. 20.

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i miejscach sprzedaży gazet. /amowienia abonamentowe przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe, lub można uskutecznić wprost w administracji w Grudziądzu

Abonament kwartalny 75 groszy.

Ogłaszajcie w Gazecie Grudziądzkiej

HUMOR ZAGRANICZNY.



BADŹ OSZCZEDNYM.

Człowiek z dużą rodziną a małym autem. (Götz.)

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka” wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na pocztę miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3,85 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjiach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4 — zł kwartalnie.
 Kwartalnie: we Francji i Belgii 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk. w Szwajcarii 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.
Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka” wychodzi w 8-ach wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rasyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona leży na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.
 W jednym dowolnym wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 3,20 zł, w nadesłaniem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednym.
 W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0,50 zł, w nadesłaniem 1,50 zł, w tekście 3,00 zł, na 1-szej stronie 4 00 zł.
Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0,20 zł. słowa tustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2,00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszczają się tylko za gotówkę z góry.
Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolizają się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 20% Dla poszukiwanych pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać konieczne wydanie, w którym ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie

zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do śądania bez płatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Za numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do wtorku rana. Opóźnienia w miejscach zasrzedzonych zamieszczą się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za datą ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8 miu
 Adres: „Gazeta Grudziądzka”, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze), Telefon nr. 811 i 812, Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. Zażyciel i wydawca Wiktor Kulerski za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz
 Drukarnia „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu”, w Tuszewie.